



Odtwarzacz sieciowy 37 000 zł

CYFROWE CZARY

Domowy Mistrz Strumieniowy

Cary Audio DMS-700

W

Cary Audio od zawsze panował klimat lampowy i we wzmacniaczach nic się w tej sprawie nie zmieniło. Ale równocześnie jest rozwijana oferta urządzeń cyfrowych i na tym polu amerykańska firma okazuje się bardzo innowacyjna. Odtwarzacze strumieniowe i przetworniki cyfrowo-analogowe zebrano w serii *DMS*, a model *DMS-700* jest urządzeniem najnowszym i najlepszym. Nazwa serii pochodzi od własnej platformy strumieniowej, którą Cary Audio przygotowało kilka lat temu. Dla modelu *DMS-700* (będącego następcą *DMS-600*) przygotowano już jej trzecią generację.

Wzmacniacze Cary Audio, zresztą jak wiele urządzeń lampowych, wyglądają klasycznie i efektownie, producent nie żałuje tam dekoracyjnych elementów wprowadzających w odpowiedni nastrój... Ale źródła DMS nie są stylizowane na „starocie”, lecz utrzymane w neutralnej, uniwersalnej estetyce, w wersjach czarnej i srebrnej. Obudowa jest duża i ciężka. Nowoczesność daje o sobie znać z dużego kolorowego wyświetlacza o wysokiej rozdzielczości (1600 x 1200 punktów), dzięki czemu wykazuje się doskonałą czytelnością. Z przodu nie ma żadnych przycisków (oprócz włącznika zasilania), nie ma też wyjścia słuchawkowego (trochę szkoda, choć znajdzie się na to rada, o czym dalej). Do obsługi służy tradycyjny pilot albo aplikacja mobilna. Na froncie są jednak dwa nowoczesne złącza dla nośników pamięci, raczej przenośnych – czytnik kart pamięci SD i USB.

Z tyłu mamy do dyspozycji dwa kolejne złącza USB (nadal dla nośników pamięci, żadne z nich nie wpisuje się w formułę USB-DAC), sieciowy LAN, a dla komunikacji bezprzewodowej aż trzy anteny – dwie dla Wi-Fi i jedną dla Bluetooth.

Niezależnie od sieciowej nowoczesności, DM-700 ma również bardziej tradycyjne wejścia cyfrowe: dwa elektryczne współosiowe, jedno optyczne i jedno symetryczne AES/EBU, a obok dwa wyjścia (współosiowe i optyczne).



Na frontowym panelu przygotowano dwa złącza – USB (np. dla dysków twardej) i czytnik kart pamięci SD.

Pilot nie jest równie nowoczesny jak całe urządzenie, ale częściej będziemy posługiwali się aplikacją mobilną.

Dla porządku wspominamy jeszcze o takich dodatkach, jak wyzwalacze czy wejście dla czujnika podczerwieni, i wracamy już do spraw zasadniczych, czyli wyjść analogowych. Ponieważ DMS-700 jest urządzeniem w pełni symetrycznym, są wyjścia XLR, chociaż oczywiście również RCA.

Instrukcja obsługi jest kompleksowa i zarazem przejrzysta. Wiele nowoczesnych urządzeń takiej dokumentacji nie potrzebuje, a producenci podsuwają nam świstek z pismem obrazkowym. Jednak wobec tak zaawansowanej funkcjonalności, jaką oferuje DMS-700, lektura instrukcji naprawdę może się przydać. Cary Audio skupia się na konkretnych i przystępnie wyklada istotę nawet skomplikowanych zagadnień, których tutaj nie brakuje. Znajdziemy przytomną uwagę, że niezbędna jest znajomość nie tylko audiofilskich tajemnic, ale także zagadnień związanych z komputerami czy siecią.



DMS-700
jest nazwany odtwarzaczem sieciowym, a jeszcze lepiej byłoby go określać mianem odtwarzacza plików, bo chociaż sieć jest głównym, to jednak nie jedynym środowiskiem pracy.

Na wstępie powinniśmy zdecydować, czy urządzenie włączymy do sieci bezprzewodowo (Wi-Fi w dwóch pasmach: 2,4 oraz 5 GHz) czy przewodowo (LAN). Szczegóły każdego typu połączenia możemy podejrzeć w specjalnej sekcji menu.

Granie muzyki z sieci stało się oczywistością, a DMS-700 realizuje w tej kwestii właściwie wszystkie oczekiwania. Jeszcze kilka lat temu oczywisty byłby opasły serwer z dyskami twardymi, gotowymi pomieścić nie tylko całą posiadaną już kolekcję muzyki, ale również przyszłe zakupy, jednak dużo się zmieniło, nie każdy musi już mieć własną bibliotekę. Dzisiaj płacimy za dostęp. Może to trochę ryzykowne, niektórzy się boją, że kiedyś wszystkie te Internety szlag trafi, i co wtedy?



Na tylnej ścianie mamy dostęp do niemal wszystkich wariantów złączy; nie ma USB-DAC-a, ale wobec kapitalnego potencjału sieciowego komputer nie będzie nam potrzebny

Zacniemy od najpopularniejszego obecnie serwisu Tidal. *DMS-700* porusza się tutaj sprawnie dzięki aplikacji mobilnej Cary Audio, która jest pewnego rodzaju centrum sterowania i kumuluje różne źródła i serwisy. Odpowiedzialna jest za logowanie i transfer muzyki. Nie sposób jednak przy tej okazji pominąć milczeniem najnowszego wynalazku, który pochodzi od samego usługodawcy, czyli o Tidalu Connect, pozwalającym przesyłać muzykę wprost z aplikacji mobilnej serwisu Tidal bez jakiegokolwiek oprogramowania pośredniczącego (czyli w tym przypadku bez sterownika Cary Audio). Tidal Connect nie jest na razie dostępny w *DMS-700* (być może stanie się to za jakiś czas poprzez aktualizację oprogramowania – tak załatwił tę sprawę między innymi Naim). Nie wiążą się z tym żadne ograniczenia w sferze odtwarzanych standardów, *DMS-700* pozwoli wykorzystać największą przepływność (jakość), jaką ma Tidal, wraz z materiałami zakodowanymi w standardzie MQA. Tutaj należą się specjalne pochwały za dekodowanie takich plików w najpełniejszym wariantcie (jako tzw. pełne rozpakowanie sygnału, które odbywa się na trzech etapach).

Dostępny przez *DMS-700* konkurentem Tidalu jest Spotify, chociaż mówimy tutaj już o sygnałach skompresowanych. Obecność modułu radia internetowego jest oczywista, ale warto wspomnieć o systemie Apple AirPlay do wygodnego strumieniowania głównie z przenośnych grajków typu iPhone czy iPad. Dla obozu Androida przygotowano DLNA, a wraz z nim wchodzimy już w sferę odtwarzania muzyki z sieciowych nośników lokalnych.

DMS-700 może nie tylko ściągać muzykę z domowego serwera, ale i sam się takim stać. Funkcją obowiązkową w nowoczesnym odtwarzaczu staje się komunikacja z systemem Roon, na co Cary Audio ma oficjalny certyfikat.

Bluetooth jest dostępny z najlepszym kodowaniem aptX HD; transmisja jest dwukierunkowa, więc *DMS-700* potrafi zarówno przyjąć sygnał ze źródła BT (np. telefonu), jak i wysłać muzykę dalej, np. do bezprzewodowych słuchawek.

Trudno wyobrazić sobie, aby ktokolwiek zrezygnował z sieciowych możliwości *DMS-700* na rzecz muzyki zapisanej po prostu na podręcznych nośnikach pamięci, ale te dwie opcje wcale się tutaj nie wykluczają. Mamy przecież w sumie aż trzy złącza USB, do każdego z nich podłączymy dysk twardy (lub inny nośnik), a *DMS-700* odtworzy zapisane na nim pliki. Podobnym udogodnieniem jest rzadko już używany (w sprzęcie audio) czytnik kart pamięci SD. To ewentualnie sposób na szybkie odtworzenie np. nowych nagrań, niecierpliwie przerzuconych przed chwilą z komputera lub przyniesionych przez znajomego. Dzisiaj muzyka częściej płynie z sieci, smartfonów, dzięki Wi-Fi czy Bluetooth, ale gniazda zostały.

Znając już możliwości dostarczenia do *DMS-700* plików (sieć, USB, karty pamięci SD), możemy przejść do ich dekodowania. Niezależnie od wybranego sposobu, pliki (po przejściu przez wejściowe interfejsy) trafiają do cyfrowego mózgu odtwarzacza. Na liście standardów nie zabrakło oczywiście FLAC, ALAC, ale też prawie wszystkich wariantów DSD, wraz z DSD512. Niektóre z najnowszych odtwarzaczy dekodują nawet DSD1024, jednak posługując się motoryzacyjną analogią, można przyjąć, że to mniej więcej taka różnica, jak pomiędzy autem z maksymalną prędkością 300 km/h a takim z 400 km/h. Pliki DSD1024 nie są praktycznie w ogóle dostępne... Podobnie zresztą jak DSD512. Prawdopodobnie i tak częściej będziemy się poruszać w obszarze materiałów PCM. A tam możliwości *DMS-700* sięgają 32 bitów i próbkowania 384 kHz – znowu nie są to rekordy, znowu w zupełności wystarczy, znowu z tych samych powodów.

Można uznać, że *DMS-700* odtworzy każdy plik, jaki uda się zdobyć. Ale na tym nie koniec – jest dodatkowa sfera różnic i audiofilskiej zabawy.



DMS-700 to układ w pełni symetryczny, oprócz obowiązkowej pary RCA są też XLR-y, a na obydwu standardach możemy regulować poziom.



Wejścia współosiowe, optyczne i AES/EBU to wciąż obowiązkowe wyposażenie, i chociaż coraz mniej ważne dla źródeł sieciowych, to dzięki nim można wykorzystać wbudowany (doskonały) przetwornik C/A do poprawy brzmienia np. odtwarzacza CD.



Na tylnym panelu też są dwa złącza USB-A; gdyby np. sieć zawiodła, można „zaserwować” muzykę i w taki sposób.



Trzy duże, panelowe anteny zapewniają wysoką stabilność i przepustowość połączenia.

**Mając do dyspozycji
pierwszorzędny,
bardzo mocny procesor
cyfrowy, przygotowano
jeden z najbardziej
oryginalnych i rozbudo-
wanych systemów
upsamplujących.**

Przeznaczono dla niego część wyświetlacza, który wskazuje zarówno parametry sygnału źródłowego (np. wybranego pliku), jak i wyjściowego (o którym sami decydujemy). Upsampler pozwala na pracę zarówno w standardzie PCM jak i DSD. W pierwszym przypadku rozdzielczość wynosi 32 bity, a częstotliwość próbkowania może sięgnąć aż 768 kHz. Może, ale nie musi. Prześledźmy to na przykładzie CD (o częstotliwości próbkowania 44,1 kHz). Potencjał DMS-700 kusi, aby pójść na całość i upsamplować sygnał do 705,6 kHz (16 x 44,1 kHz, teoretycznie możliwe jest przejście do 768 kHz, ale doświadczenie uczy, że lepiej trzymać się pełnych krotności). A może lepsze rezultaty osiągniemy poprzestając „tylko” na 88,2 kHz... albo 176,4 kHz... Do dyspozycji będą też DSD64, DSD128 oraz DSD256, bo można przejść ze źródłowego standardu PCM na DSD.

DMS-700 odtwarza pliki DSD512, ale konwertuje materiały o niższych parametrach już „tylko” do DSD256. Z kolei PCM odtwarza do 32/384, ale konwertuje aż do 32/768.

W pierwszym przypadku ograniczeniem są wymagania odnośnie mocy obliczeniowej procesorów cyfrowych, niezbędnej do przeprowadzenia konwersji na format DSD. Tak wysokiej mocy obliczeniowej nie wymaga samo ich odtwarzanie (bez konwersji).

Z kolei upsampling w formule PCM jest operacją dużo łatwiejszą do przeprowadzenia, pewnym problemem jest z kolei odtwarzanie (dekodowanie) plików bazujących na zapisie PCM 32/768.

Opcja „tłumaczenia” sygnałów DSD na PCM (teoretycznie taka operacja jest możliwa i nawet czasem stosowana, choć bardziej jako koło ratunkowe, gdy elektronika nie radzi sobie z obsługą DSD) tutaj się nie pojawi, bo nie przynosi korzyści brzmieniowych.

Upsampling PCM pozwala teoretycznie pracować konwerterem C/A z maksymalnymi przewidzianymi przez producenta (samiych układów) parametrami. To z kolei umożliwia stosowanie innych filtrów wyjściowych (im wyższe próbkowanie, tym dalej odsuwamy się od pasma akustycznego). Istotny jest oczywiście wpływ takich operacji na samo brzmienie. Ale uwaga, przetwornik C/A pracujący z wyższą częstotliwością próbkowania radzi sobie pod pewnymi względami gorzej niż ustawiony w niższy tryb, który procentuje często wyższą dynamiką.

Nie ma jednej, uniwersalnej recepty. Tak drobiazgowo rozwiązanie jak to w DMS-700 to już trochę jak filatelista – poszukiwanie i cyzelowanie dla pasjonatów.

Cary Audio „dorwało” nowiutki (w czasie projektowania) układ konwertera cyfrowo-analogowego AKM AK4499. Jak już wspominaliśmy, na skutek pożaru w fabryce AKM plany wielu producentów wykorzystujących układy tej japońskiej firmy legły w gruzach. Ogień zastopował produkcję i przerwał dostawy, a wiele urządzeń zaprojektowanych z wykorzystaniem chipów AKM zniknęło z rynku, po czym zostało poddanych modernizacji z zastosowaniem innych elementów. AKM był popularnym dostawcą przede wszystkim przetworników cyfrowo-analogowych, ale nie tylko, np. również konwerterów częstotliwości próbkowania. Najczęściej w miejsce DAC-ów AKM pojawiają się scalaki firmy ESS Technology. Przed tym problemem stanęła również firma Cary Audio, ale tymczasem DMS-700 jest dostępny.

**Producent utrzymuje,
że zdołał wcześniej
kupić dużą partię
scalaków AK4499.**

To szczęście (zwłaszcza dla Cary Audio) w nieszczęściu, AK4499 to prawdopodobnie najlepsza konstrukcja AKM, a teraz w dodatku unikat. To następcą bardzo cenionego AK4490, na co wskazuje również oznaczenie, jednak to już zupełnie inny projekt i poziom. W AK4499 po raz pierwszy (w AKM) zastosowano nową topologię konwertera, zastępując popularną w większości przetworników DAC modulację Delta-Sigma rozwiązaniem

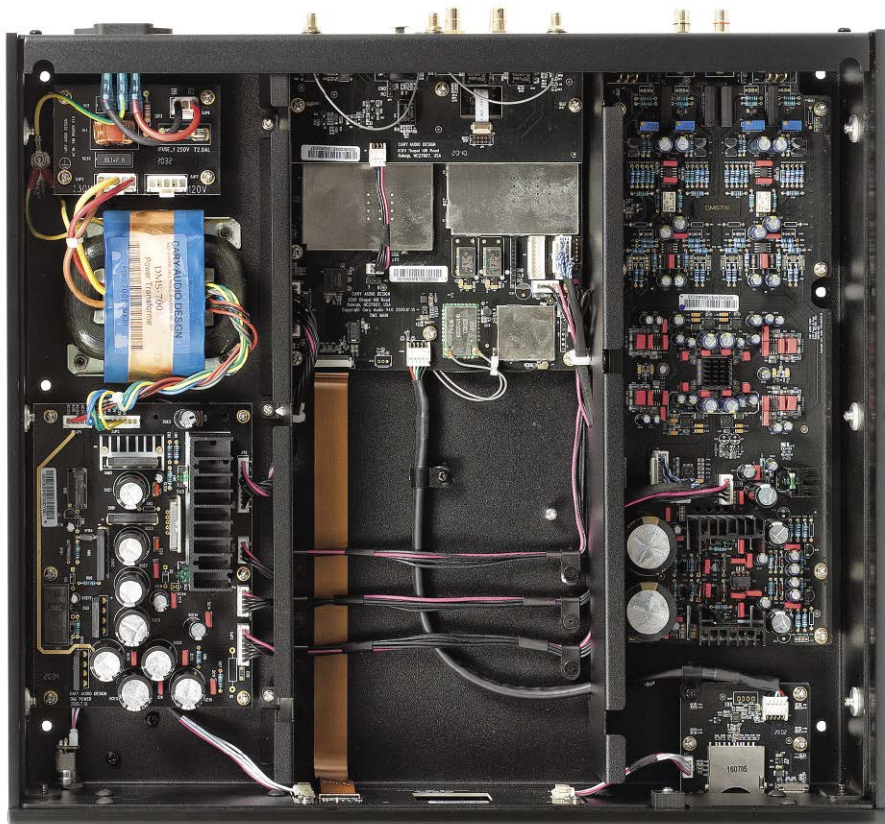
opartym na systemie przełączalnych rezystorów (Switched Resistor DAC). Pozwoliło to na uzyskanie niższego poziomu zniekształceń oraz szumów. Dynamika sięga aż 140 dB; chociaż przy założeniu, że przetwornik pracuje w trybie monofonicznym, to w stereo jest tylko o 3 dB niższa. W DMS-700 działa tryb czterokanałowy (bo AK4490 jest układem czterokanałowym), ale wciąż jest świetnie – 134 dB.

**Tryb czterokanałowy
tego układu w stereofo-
nicznym odtwarzaczu
wiąże się z prowadze-
niem zbalansowanej
ścieżki sygnałowej,
poczynając już
od sekcji cyfrowej.**

AK4499 poradzi sobie z sygnałami PCM o rozdzielczości 32 bitów i częstotliwości próbkowania 768 kHz, a także z DSD512. Jak przystało na nowoczesny scalak C/A, przewidziano regulację głośności, z której korzysta DMS-700. Z pewnym jednak zastrzeżeniem – regulacja jest cyfrowa i wiąże się z ograniczeniami (zwłaszcza przy silnym tłumieniu), co przyznaje zarówno AKM, jak i Cary Audio. Dlatego rekomendowane jest, aby dla osiągnięcia absolutnie najwyższej jakości regulację wyłączyć, ustawiając tryb „Pure Audio”.

Ale nawet taki geniusz, jak AK4499, sam nie załatwi wszystkiego. Został obudowany nowoczesnymi procesorami FPGA. Niektórzy producenci (jak np. Chord) budują tak kompletne systemy konwertujące. W DMS-700 kości FPGA opiekują się sygnałami cyfrowymi (przed konwersją C/A). Prawdopodobnie zaprogramowano w nich algorytmy do upsamplingu sygnałów oraz zamiany danych PCM na DSD. O jak najlepsze funkcjonowanie sekcji cyfrowej dbają również ultraprecyzyjne zegary, których praca rozpoczyna się od przetaktowania sygnałów źródłowych.

Wielu producentów nowoczesnych odtwarzaczy strumieniowych korzysta z układów komunikacji sieciowej oraz dekodowania plików pochodzących od zewnętrznych poddostawców, których na rynku nie brakuje. Cary Audio ma własną platformę DMS, od nazwy której wzięła się symbol urządzenia.



Duża obudowa pozwoliła na perfekcyjną aranżację, konstrukcję podzielono na trzy sekcje oddzielone pionowymi ekranami.



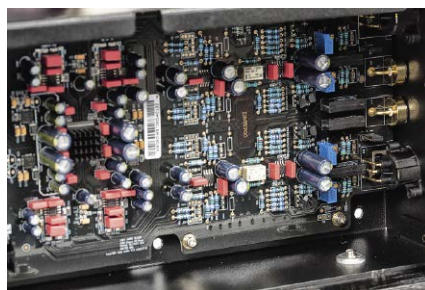
Zasilacz jest liniowy, napięcie ustala transformator z rdzeniem owalnym, widać rozbudowaną sekcję filtracji i stabilizacji wyprowadzających łącznie aż siedem niezależnych gałęzi.



Cześć centralna to przede wszystkim moduł odtwarzacza plików oraz komunikacja sieciowa. Duże wrażenie robi konsekwencja i staranność w projektowaniu własnych układów.



Po rozkodowaniu sygnały cyfrowe płyną do ostatniej sekcji – DAC-a z układami wyjść analogowych.



Układ jest w pełni symetryczny, już od stopnia cyfrowego, sygnały analogowe obsługują wysokiej klasy wzmacniacze operacyjne.

ODSŁUCH

Znając się trochę na technice, mając jakieś pojęcie o konstrukcji słuchanego urządzenia, zarówno „zwykli” użytkownicy, jak i recenzenci chętnie lub podświadomie szukają związków z brzmieniem. Najwzniecijszym tematem są zespoły głośnikowe, ale niewiele gorszym wzmacniacze lampowe, gramofony... A więc klasyczna technika analogowa. Nowoczesna cyfrowa już nie? Nie ma problemu, bawić się w skójarzenia i domysły można ze wszystkim, stąd przecież raczej pejoratywne określenie „dźwięk cyfrowy” jako antyteza naturalnego „analogu”. Jednak i technika cyfrowa ma swoje argumenty, swoje pozytywne hasła i symbole. Cary Audio chwali się zastosowaniem układu AKM AK4499, podnosząc jego wyjątkowe i charakterystyczne cechy brzmieniowe, które mają decydować o klasie całego odtwarzacza. Przetwornik ten (choć obecny na rynku krótko) dał się poznać z brzmienia gładkiego i... analogowego. Podobnie zresztą jak AK4490 – inny przebój AKM. Ale przecież odtwarzacz to coś więcej niż sama kość DAC-a.

Dążenie do analogowości w źródłach cyfrowych nie jest czymś nowym ani oryginalnym, a takie deklaracje można wręcz uznać za banalne i mało pomyślowe. Taką drogę obiera wielu producentów, a wszyscy w końcu osiągną dźwięk... analogowy, bo przecież nie ma innego... Cyfrowy, zerojedynkowy może być sygnał elektryczny, a nie dźwięk – przeproszam za uwagę na poziomie szkoły podstawowej. Oczywiście chodzi o zniekształcenia obarczające dźwięk po jego cyfrowo-analogowej obróbce, które mogą być mniej lub bardziej dokuczliwe.

Jesteśmy zmęczeni nie tylko zniekształceniami, ale też znużeniem biciem rekordów w rozdzielczości.

Miała nam przynieść najwyższą jakość, a tutaj wciąż jakieś problemy i liczba bitów wcale szczęścia nie gwarantuje, nie mówiąc o tym, że już od dawna nie jesteśmy skupieni tylko na analityczności. Ideału nie osiągniemy nigdy, bo nie jest to wina takiej czy innej określonej techniki, układu, przetwornika, ale techniki w ogóle – dźwięk żywy to dźwięk żywy, a dźwięk z systemu audio zawsze będzie względem niego ułomny. Warto go udoskonalać, ale mając świadomość konieczności kompromisów.

Co na to wszystko *DMS-700*? Cary Audio, producent przede wszystkim wzmacniaczy lampowych, doskonale czuje „klimat” i potrzeby audiofilów. Proponuje więc wyrafinowaną wersję nowoczesności albo nowoczesną wersję wyrafinowania. Dźwięk nie musi być wyczynowy, porażający detalami i precyzją, wręcz taki być nie powinien. W zamian jest spójny, barwny, a jednocześnie subtelny i nawet lekko słodki. Nasycony i bogaty, ale przy zredukowanej chropowatości i ostrości.

Zadanie nie było (chyba) takie proste, w końcu *DMS-700* przyjmuje sygnały z wielu różnych źródeł o różnym charakterze. Nie konfrontuje ich bezwzględnie, lecz poddaje pewnej obróbce, oswaja i na końcu przedstawia w swojej manierze, która może się podobać lub nie, którą można uznać za sukces albo nie, ale na pewno nie za porażkę... To jest właśnie tak jak ze wzmacniaczami lampowymi – nikt doświadczony i rozsądny nie będzie ich kupował dla neutralności, bo nie w tym celu zostały stworzone.

Dźwięk z *DMS-700* nie jest aż tak lampowy, aby polaryzować opinie, a tym bardziej wymagać dalej specjalnych zabiegów i rozwiązań, starannie dobranych kolumn itd. Jest kompletny, soczysty i czysty, tworzy piękną harmonię. Nie chce tylko służyć pokazaniu „prawdy” o nagraniu, ale też mu pomóc, tym samym pomagając nam w kontakcie z muzycznymi emocjami, dobrymi wibracjami, a nie tylko informacjami. Muzyka ma zawsze właściwe tempo, a gdy trzeba – dobrze znaczonego rytm, jednak zawsze płynnie, a nie szarpie, dźwięki przenikają się bezkolizyjnie, łatwo i czytelnie.

Spójność jest nie tyle uderzająca, co przekonywająca, a dla wrażliwców będzie zniewalająca.

Uzasadnione jest użycie wszystkich określeń pojawiających się w takim „modelu” – plastyczności, muzykalności, dojrzałości i kultury, jak też zaprzeczenie mechaniczności, twardości itd. Jakby na przekór powszechnemu rozumieniu „cyfrowości”.





Wyjściowy tryb ustalimy pilotem, ale łatwiej użyć do tego celu mobilnego sterownika.



Mobilny pilot ma władzę również nad innymi funkcjami, między innymi wyborem wejść.



Aplikacja przeprowadzi nas przez menu ustawień.

DMS-700 nie jest uniwersalnie doskonały, lecz na swój sposób piękny, a nawet wzorcowy dla takiej „filozofii” dźwięku.

Czy rzeczywiście cała w tym zastuga AK4499? Na pewno nie, ale bez niego też trudno byłoby osiągnąć takie efekty. To musi być suma różnych zabiegów i rozwiązań, bo *DMS-700* naprawdę daleko przesuwa pewne granice. A zarazem w pewnych ważnych kwestiach wcale nie ustępuje. Lampy lampami, ale przecież dobre analogowe brzmienie to wcale niekoniecznie ocieplona barwa i miękki bas, lecz siła i dynamika. *DMS-700* to potrafi – zagrać potężnie, nawet gwałtownie, z akustycznym nasyceniem i podmuchem, jednocześnie usuwając zarówno „cyfrowe” zimno, jak też winylowy szum – co prawda analogowy, ale niemający nic wspólnego z żywą muzyką. Wraz z tym wypływa na wierzch więcej szczegółów, lepsza separacja, a przede wszystkim porządek i czytelność nieudawana wyostrzeniami. Detale i wybrzmienia nie wyskakują do przodu, raczej wędrują do tyłu, a śledzimy je dzięki doskonałej przejrzystości niemającej nic wspólnego z rozjaśnieniem.

Bas jest bardzo dobry, chociaż nie będę powtarzał, że „analogowy” – to już mogłoby kogoś znudzić lub co gorsza zmylić, ponieważ ten bas jest mocny, zwarty, dokładny. Bez masowania i przeciągania, *DMS-700* gra równo i pewnie.

W zasadzie większość tego, co napisałem wcześniej, dotyczy więc zakresu średnio-wysokotonowego. Może nie trzeba już dalej i oddzielnie przedstawiać średnicy i góry pasma, należy tylko podsumować, że dla wielu audiofilów skoncentrowanych na wokalach, akustyce i naturalności, *DMS-700* może być objawieniem – byle tych możliwości nie ograniczyły kolumny i ich zupełnie inny charakter. Nie mówimy jednak tylko o takich subtelnościach, które ujawni tylko jakaś cudowna synergia. Bardzo przekonująco i przyjemnie zabrzmiały też nagrania z ofensywnymi instrumentami dętymi – *DMS-700* nie pozwala im wpadać w przesadną krzykliwość, pokazuje na pewnym luzie, zarazem wspiera ich niższe rejestry, przez co nabierają wolumenu, a nie tylko piszczą.

Przy takim podejściu (urządzenia i... słuchacza) wszystkiego da się słuchać w dużym komforcie.

DMS-700 nie podnosi adrenaliny, włos się nie jeży, lecz każdą muzykę przedstawia w sposób łatwy i komunikatywny. Czasami właśnie tego brakuje w nawet najdroższym sprzęcie.

Na końcu sesji odsłuchowej, znając już styl *DMS-700*, spróbowałem różnych ustawień upsamplera. Wcale nie zawsze pokazuje to ewidentne zmiany, a czasami nawet nic nie daje się usłyszeć... Podchodzę więc do takich prób z pewnymi obawami, czy sprostam oczekiwaniom, czy moje uszy są dość

„złote”, czy lepiej będzie przyznać się do porażki, czy coś konfabulować... *DMS-700* odsunął ten sceptycyzm i obawy. Bynajmniej nie dlatego, że upsampler wywraca wszystko do góry nogami, więc relacji odsłuchowej nie trzeba zaczynać od początku. Różnice można nazwać subtelnymi, może poważnymi – ważne, że są. Z kolei na ich szczegółowe opisywanie naprawdę szkoda miejsca, bo nikogo ta część relacji nie powinna w żadnym stopniu zachęcać ani zniechęcać. To dodatkowa zabawa, której znaczenie jest jednak drugorzędne zarówno względem ogólnego, stabilnego charakteru, jak też względem wpływu, jakie będą wywierać przede wszystkim zespoły głośnikowe. Dla tych, którzy koniecznie potrzebują jakiejś wskazówki, mam taką: Zacząć od konwersji PCM-DSD, która ma znaczenie większe niż cyzelowanie kiloherców w PCM-owym sosie. I jak najszybciej zapomnieć o pierdołach, w czym powinna pomóc muzyka odtworzana przez *DMS-700*, bez względu na pozycję upsamplera.

CARY AUDIO DMS-700

CENA

37 000 zł

DYSTRYBUTOR

Audio System

www.audiosystem.com.pl

WYKONANIE Schłodna obudowa, efektywny wyświetlacz, nóżki-absorbery. Zasadniczą jakością jest skumulowana w elektronice. Firmowa (już trzeciej generacji) platforma strumieniowa DMS, również własny rozbudowany upsampler (układy FPGA), sam przetwornik C/A to legendarny (i już właściwie niedostępny), topowy AKM AK 4499.

FUNKCJONALNOŚĆ Przede wszystkim źródło sieciowe (Tidal, Spotify Connect, DLNA, Apple AirPlay), odczyta także pliki z najbliższego otoczenia. PCM do 32/384 oraz DSD512. Komunikacja LAN, Wi-Fi oraz Bluetooth (dwukierunkowy!). Upsampler z mnóstwem ustawień, w tym z konwersją do DSD256. Czytelny wyświetlacz o wysokiej rozdzielczości.

BRZMIENIE Plastyczne, soczyste i gładkie, a to tego dynamiczne i przejrzyste. Mocny i dokładny bas. Nie wyostża różnic i detali, dodaje trochę klimatu, szykuje muzykę bogatą i przyjemną